

WIENIEC-PSZCZÓŁKA

PISMO
CHRZEŚCIJAŃSKIEJ



POLSKIEJ
DEMOKRACJI.

WYCHODZI CO NIEDZIELĘ. — DODATKI: KALENDARZ, NIEWIASTA

BIBLIOTECZKA, WĘ

WSZYSTKO DLA CHRZYSTUSA NBPAN NASZ SPRAWIEDLIWOŚCIA

I DLA JEGO LUDU: JEZUS CHRZYSTUS! PRAWDA I ZGODA!

Cena rocznie 4 korony, półrocznie 2 korony, ćwierćrocznie 1 kor. z „Niewiastą”, Gospodarzem Z dodatkiem „Cepy” rocznie 5 kor. Do Ameryki 2 dolary. Do Niemiec 6 kor. Kalendarz „Wienca-Pszczółki” i „Niewiasty”. Administracja w Bielsku, ul. Blichowa 40

Czy będzie wojna?

W obecnym czasie pytanie: „czy będzie wojna?” jest na ustach wszystkich i nic dziwnego że sprawa ta obchodzi wszystkich najgoręcej.

Niema prawie rodziny, któraby nie miała kogoś ze swoich we wojsku, więc w każdej takiej rodzinie troszczą się o los swoich dzieci lub krewnych, bo każda wojna wymaga ofiar życia ludzkiego, a tembardziej wojna przy teraźniejszej broni.

Lecz i ci, którzy nie mają swoich najbliższych we wojsku, słusznie obawiają się wojny, bo za każdą wojną idzie często głód i choroby, a zawsze zubożenie ludności przez drożyznę, brak zarobków — i inne klęski.

Wszyscy tedy pytają: „czy będzie wojna?” bo każdy oczekuje z wojną innych jeszcze klęsk, a nie może liczyć na żadną z niej korzyść.

Dotychczas wprawdzie tak stoją rzeczy, że wojna toczyć się będzie daleko od nas — i to zmniejsza nasz strach przed wojną. Lecz nie jest wykluczonem, że z tej wojny

dalekiej, może powstać wojna większa taka, która zbliży się do nas, i może odbywać na naszych ziem obszarze. Stałoby się to wtedy, gdy do wojny serbskiej wmisczałaby się Rosya, bo wtedy mogłyby albo wojska rosyjskie wkroczyć do naszej Galicyi, albo wojska austriackie wkroczyć w granice Rosyi, albo wreszcie wojska pruskie posunąć się do Królestwa polskiego.

I ta właśnie okoliczność jest dla nas najstraszniejszą. O tej bowiem wojnie, która grozi obecnie, wiemy wprawdzie, gdzie się zacznie, lecz nie wiemy gdzie i jak się skończy. Możemy zaś słusznie się obawiać, że czy Austriya wygra czy przegra, dla nas zawsze skończy się ta wojna źle — a może nawet bardzo szkodliwie i groźnie.

Nic więc dziwnego, że jeżeli wszystka ludność obawia się wybuchu wojny, to my Polacy przedewszystkiem nie życzymy — bie jej wybuchu, bo ze wszystkich narodów możemy wyjść na niej najgorzej.

Lecz niestety dotychczas w naszym państwie jest tak, że nie będą się nas pytać, czy my sobie życzymy czy nie życzymy tej wojny — lecz będą wyrokować o tem bez nas — choćby nawet przeciw nam.

Któż to tedy jest — kto chce obecnej wojny?

Trudno na to pytanie odpowiedzieć stanowczo, bo z tego co piszą w tej sprawie gazety, albo co mówią ministrowie i dyplomaci, wynikałoby tak, że wojny chcą tylko Serbowie i Czarnogórcy.

Dziwić się im nie można, bo jak to każdy widzi z mapki, którąśmy umieścili w 12-tym numerze gazetki, Austrya zamyka Serbię i Czarnogórę jakby w klatce, zapowiadając otwarcie i z góry, że nigdy nie pozwoli na to, aby oni połączyli się z sobą, lub z innymi sąsiednimi swymi pobratymcami, czyli że Austrya chce ich skazać na wieczną niemoc i zawisłość od siebie.

W obec tego rzeczą jest całkiem zrozumiałą, że Serbowie i Czarnogórcy mówią: „Lepiej ginąć z honorem, niż żyć tak marnie!” — i zbroją się do obrony swej niezawisłości i swego rozwoju narodowego.

Lecz z drugiej strony jest i to prawda, że położenie polityczne i ekonomiczne Serbii, Czarnogóry, właściwie nie pogorszyło się tak bardzo teraz przez przywłaszczenie Bośni i Hercegowiny przez Austryę — lecz już od 30 lat było takiem jak jest dzisiaj, więc należało tę wojnę zacząć właściwie wtedy, gdy Austrya wkraczała do Bośni i Hercegowiny, a teraz nie ma do niej dostatecznego powodu.

Serbowie to widzą i czują, więc jeżeli mimoto tak gorąco rwą się do walki, to musi być ktoś inny jeszcze, który ich zarzewia do walki. —

Wrogowie Rosyi piszą jednym chórem, że to nikt inny, tylko „ta Rosya” chcąc uchodzić za „opiekunkę Słowian” pcha Serbów do wojny! Ależ wiadomo że Rosya pozostaje od lat wielu w przymerzu z Francją, a od niedawna z Anglią — i teraz, oczywiście w sprawie tej spółdziała z temi państwami. Wiadomo dalej że Rosya, Anglia i Włochy dostarczają broń i amunicję tak Serbii jak Czarnogórze, więc wszystkie te państwa w równej mierze z Rosją, wspierają Serbię i Czarnogórę. Oczywiście stało się to w dniach ostatnich, bo gdy Austrya zapowiadała niedawno, że do *środy* 17 marca poszle Serbii

ostatnie słowo tak zwane *ultimatum*, wmięszwały się w to Francya, Anglia i Włochy i spowodowały Austryę do tego, że „czeka jeszcze” i godzi się na to, aby te państwa Serbię „skłoniły do ustępstw i zaprzestania zbrojenia swej armii!”

Z tego oczywiście wynika, że sprawą serbsko-austryacką zajmują się też inne mocarstwa europejskie — i jeżeli one zażądały od Austrii, ażeby wstrzymała się z ostatecznymi krokami przeciw Serbii, bo chcą pośredniczyć, to mają też podstawę do przypuszczenia, że im się uda wojnę zażegnać.

A zatem można powiedzieć, że *mocarstwa europejskie nie chcą wojny* i starają się ją zażegnać.

Mówią też, że cesarz austriacki również życzy sobie pokoju, bo nie chce w tak podeszłym wieku, kończyć swego panowania rozlewem krwi i klęskami wojny.

Wobec tego jest nadzieja, że *wojny nie będzie*. Jednakże w tej chwili nie można mieć *pewności*, że nie będzie wojny, gdyż oprócz Serbów i Czarnogorców są jeszcze inni i dość mający wpływu ludzie, którzy pragną wojny.

Któżto są ci, którzy chcą wojny?

Są to najpierw żydzi w ogólności, a żydzi, wielcy bankierzy w szczególności. Żydzi w ogólności chcą wojny, bo przecie na każdej wojnie ginie żydów *bardzo mało*, ale za to chrześcijan giną tysiące. A dalej na każdej wojnie mają żydzi największe korzyści, przedewszystkiem żydzi-bankierzy.

Wiadomo, że cały olbrzymi majątek Rotszyldów, królów pieniężnych w Europie, rozpoczął się od interesów, które porobili w czasie wojny francuskiej. I teraz jeszcze nie ma wojny, a już Austrya musiała pożyczyć przeszło 200 milionów na trzy lata — i na tej pożyczce zarobią kapitaliści czysto dwadzieścia kilka milionów!

Gdyby wybuchła wojna zarobili dzieś się razy tyle — więc oczywiście muszą oni życzyć sobie wojny.

A oprócz żydów wielkich bankierów, także mniejsze żydki wiedzą, że po wojnie „zubożeją goje” a to tak w Au-

stryi jak w Serbii — tam zaś, gdzie ludność jest uboga, bywa zawsze najobfitsze żniwo dla żydów i pole do rozmaitych interesów. Całkiem tedy rozumiałą jest rzeczą, że żydzi cychają na wojnę jak kruki na pobojuwiska. Jest jeszcze inny polityczny powód, dlaczego żydzi w ogólności życzą sobie i pragną tej wojny.

Sprawy serbsko-austriackie stoją dziś tak, że prawdopodobne jest przyłączenie się Rosyi do tej wojny dla obrony Serbii.

Żydzi zaś wszyscy nienawidzą Rosyi, jako „jedyne” państwa na świecie, które dotychczas *nie dało* — i nie chce dać równouprawnienia żydom. Żydzi dla tego wy czekują dziś osłabienia i upadku Rosyi bardziej niż przyjsia Mesyasza, i dlatego chcieliby, aby Rosya wmieszała się do wojny, bo się spodziewają, że Austria nietylko z wyciężyłaby Rosyę, ale też zabrała by jej kraje albo polskie albo ruskie — i zaprowadziła w nich równouprawnienie — nie żydów! —

Oprócz żydów takie same nadzieje zwycięstwa Austrii nad Rosyą żywią i wojskowi austriaccy — i dlatego także wojskowość austriacka pragnęłaby wojny, aby raz nareszcie, przegrawszy w ostatnich 60 latach wszystkie wojny — mogła się nareszcie popisać jakąś wygraną!

Ze smutkiem dodamy, że oprócz żydów i wojskowości austriackiej pragną wojny, a to nie tak z Serbią jak z Rosyą, niektórzy „nieprzekonani i nieprzejednani Polacy”, pragnący klęski Rosyi i jej upokorzenia — a wierzący w dziecinnej prawdę naiwności i łatwowierności, że Rosya tuż tuż się rozpadnie, a oni na jej gruzach zbudują Polskę. —

Miejmy nadzieję, że ci wszyscy, którzy chcą wojny zostaną zawiedzeni w swem oczekiwaniu — a pokój zostanie utrzymany dla dobra całej ludzkości — i dla dobra organizującej się Słowiańszczyzny.

Czytajcie i rozszerzajcie
„Wienca-Pszczółkę“

Do Jego Ekscelencyi Pana c. k. Namiestnika.

Już dwa razy w ostatnim czasie zaczyna c. k. Starostwo w Chrzanowie odnawiać dawne praktyki szykanowania zgromadzeń chrześcijańsko-ludowych.

W myśl ustawy o zgromadzeniach zebrania stowarzyszeń ograniczone do członków i wprowadzonych przez nich gości, są wolne od obowiązku meldowania u władzy politycznej. —

C. k. Starostwo w Chrzanowie o tem zdaje się nie wie, albo też nie chce widzieć, a może też nie poucza dokładnie podległej mu żandarmeryi o tem, jak się ma zachować.

Już bowiem trzeci raz zdarza się, że żandarmerya wchodzi uzbrojona jak w służbie, do lokalu stowarzyszenia, w którym odbywa się zgromadzenie, a dalej pozwala sobie w lokalu zebrania prowadzić śledztwo. Na tem nie koniec, nie zbadawszy dokładnie kto zgromadzenie zwoływał lub kto mu przewodniczy — żandarmerya podaje na chybił trafił uczestników zgromadzenia do sądu — i naraża ich na włóczenie się po sądach, stratę czasu i pieniędzy.

Tak się stało z powodu zgromadzeń stowarzyszenia „Bratniej Pomocy” w Chelmku, w Gorzowie i „Szczakowej”, które odbyły się w lutym i marcu b. r.

Podając te wypadki do wiadomości Eks. Pana Namiestnika, prosimy uprzejmie, aby raczył zażądać od c. k. Starostwa w Chrzanowie wyjaśnień w tej sprawie — a sprawdzwszy niewłaściwość postępowania tak władzy politycznej jak i c. k. żandarmeryi, wydał potrzebne polecenie, aby się to więcej nie powtórzyło.

Ks. Stanisław Stojatowski.

Do Szanownych zaś Członków stowarzyszeń „Bratniej Pomocy” zwracamy się równocześnie z tem pouczeniem, ażeby w przyszłości, pytani przez żandarmów w sprawie zgromadzeń, odpowiadali im, że to zgromadzenia związkowe, a skoro posłowie zgromadzenia zwołują, imię posła.

Wolne głosy.

Z kim się łączyć?

Takie pytanie zadał swym Czytelnikom, redaktor i poseł ks. Stojalowski w jednym z ostatnich numerów „Wieńca-Pszczółki“. Skoro w tej sprawie wolno nam głos zabierać, przeto otwarcie wyznać musimy, że już samo to zapytanie, jako objaw, że stronnictwo chrześcijańsko-ludowe pragnie łączności z innymi stronnictwami — wywołuje radość u czytelników i obudza nadzieję pracy dla ludu, pomyślniejszej niż dotąd przy rozbiciu posłów ludowych na grupki, które porównać można do drobnych papierków, skaczących i łączących się z tym magnesem (większem stronnictwem), który jest silniejszy lub przysunie się bliżej.

Posłowie wybrani przez lud, powinni się łączyć w jedną całość do pracy w parlamencie i w Sejmie — to ich święty obowiązek. Nazwy i barwy, sposoby, zdobywania mandatów i tym podobne różnice, można jeszcze zrozumieć i znosić w czasie wyborów i podczas agitacji wśród ludu, który niestety mało dotychczas uświadomiony idzie jeszcze na lep stronnictwa, które krzyczy najwięcej i najostrzej przemawia, lecz posłowie ludowi raz wybrani powinni przy pracy tam w górze stanowić „jedną całość“ i nie pozwolić się nikomu, ani najsilniejszemu magnesowi pociągnąć się w inną stronę, bo to zawsze będzie ze stratą dla ludu.

Cóż może stanowić różnicę między posłami ludowymi? Oto pytanie, na które musimy sobie odpowiedzieć, jeżeli chcemy rozstrzygnąć pytanie, z kim się łączyć. Gdy przychodzą jakieś ważne chwile lub prawdziwie wielkie sprawy, wówczas widzimy, że wszyscy posłowie są zwykle jednomyślni. Wszak p. poseł Dobija, zmasakrowany przez Niemców w Bielsku, miał za sobą sympatyę wszystkich posłów i wszystkich stronnictw bez wyjątku. A takich *ważnych chwil* w życiu naszym jest wiele.

Więc łączmy się ze wszystkimi grupami ludowymi razem w jedną całość. Każde z dotychczasowych stronnictw ludo-

wych, ma pewne za sobą zasługi, bo każde pracowało mniej lub więcej nad uświadomieniem ludu. Szły one nieraz osobno, ale cel ich pracy i skutek był jeden uświadomienie i dobro ludu. To też lud wywdzięczyciel się po części, — bo oto złożył mandaty prawie wyłącznie w ręce *swoich* — i nadśluchuje i wyczekuje obecnie co ci „*swoi*“ dla niego zrobią, jak złagodzą ciężką jego dolę, czy podniosą kraj z upadku i ciemnoty. Tym wyczekiwaniem powinna odpowiedzieć łączna praca wszystkich lud. posłów razem, by w tem, co się dla ludu robi, była zasługa jego przedstawicieli, tak jak była przy podniesieniu go i oświecaniu.

A przy tej pracy oświatowej Stojalowscy byli pierwsi i najwytrwalsi, a potoczni i ludowcy chociaż poszli osobno walczyli też z przeszkodami.

Próbie zgody stronnictw ludowych, jedną z ostatnich było tak zwane: „Centrum“ — ale bez skutku! Lecz co się nie udało raz, może się udać przy większej szczerości i dobrej woli za drugim razem. Niech więc podadzą sobie bratnią dłoń, wszyscy niech idą zwartym szeregiem naprzód w swej ciężkiej pracy parlamentarnej, opartej na jednym programie, niech zdobywają dla ludu wszystko co zdobyć należy — lub co się da zdobyć, ale na sztandarze ich niech będzie wypisane hasło: „Z g o d a, O j c z y z n a i B ó g. Cały lud będzie się niewątpliwie cieszył z takiej zgodnej pracy i niełatwo znajdzie przystęp do niego wróg i mściwoda, których jeszcze i tak dużo zawsze pozostanie, jak pozostają chwasty nawet na starannie wyczyszczonej roli.

Stary czytelnik „Wieńca-Pszczółki.“

II.

Szanowna Redakcyo! W nrze. 9. „Wieńca-Pszczółki“ zapytuje Redakcyja z „kim się łączyć?“ Otóż co do tej sprawy, chciałbym pomówić parę słów. Pierwsze, co do „Unii słowiańskiej“, byłoby racjonalnem i bardzo korzystnem połączenie się wszystkich Słowian w jeden silny i solidarny klub parlamentarny — przeciw zakusom buty germańskiej. Raz się to stać powinno w

państwie austriackiem, wychodząc z tej zasady, że jakaś konstytucja, chcąc uchodzić za sprawiedliwą w państwie składającym się z różnych narodów, to nie powinna być wyłącznie dla samych Niemców, izraelitów lub socyal-dem., ograbiających ludzi z czci i mienia; ale powinna być taką, jaką Chrystus przyniósł na ten świat, to jest, aby się żadnemu narodowi, żadnemu człowiekowi nie działa krzywda. W politycznym znaczeniu trzeba dać każdemu narodowi swobodę i wolność każdemu z poszczególnych autonomię, otoczyć biedną i fuciśnioną ludność nie paragrafami, ale *macierzyńską opieką*, to wtenczas nastąpiłaby w państwie zgoda i spokój, wtenczas możnaby powiedzieć, że istnieje sprawiedliwa konstytucja, wtenczas my jako małuczy uczulibyśmy, że *sprawiedliwość z miłosierdziem idą w parze*.

A co do drugiego zapytania: Z kim się mamy łączyć do wspólnej i pożytecznej pracy w kraju? To niechcę na razie uprzedzać! żadnych uczeńszych myślicieli, tylko zaznaczam, że jeżeli konieczność będzie tego wymagała, to można się tylko z takimi łączyć, którzy są nam duchem, narodowością i programem pokrewni. Lecz nie mogę się wstrzymać i napiszę kilka słów gorzkich prawdy, bo smutne i bolesne jest to, że matka, która tyle synów ojczyzny wychowywała na polityków, dziś po 34-ech latach ma szukać u swoich wnuków i prawnuków oparcia. Ojciec, które całe swe życie poświęcił dla dobra swoich synów, aby dołą ich polepszyć i wychować ich na dobrych synów ojczyzny, ten który całe swe siły stargał, służąc biednemu ludowi radą i budząc go z ciemnoty, (za co był poniewierany po więzieniach i przez swych przełożonych), dziś ten ukochany starzec okryty siwizną, pyta się swego ludu: z kim się łączyć? Zapewne się domyślacie Bracia drodzy kogo mam na myśli: księdza Stojalskiego i jego stronnictwo. W krótkości powiem jasno i dobitnie, że nie stronnictwo chrześ.-ludowe jako najstarsze ma szukać połączenia, ale raczej te noworodki, które się pod boki naszym nauczyły chodzić po stopniach polityki ludowej, po-

winny wrócić na drogę pewną i jedynie wiodącą do dobra ludu. A że dziś nasze stronnictwo nie obejmuje całego kraju i ludu, to nie wina jest programu ani wodza, ale winni są ci wszyscy zdrajcy, którzy kiedykolwiek przyuczywszy się przy ks. Stojalskim, z osobistej ambicji zaczęli tworzyć własne stronnictwa i pisma; po drugie winni są ci, którzy usłuchali ich głosu i stali się grabarzami sprawy chrześ.-lud; po trzecie winni są ci, którzy wyzyskując niedoświadczenie ludu rozmyślnie popierali rozdziały w obozie ludowym i możliwymi swymi wpływami popierali każdego, kto tworzył nowe stronnictwo ludowe.

W końcu winni są i ci, którzy mimo iż widzą, że idzie tu o ich własny interes, stoją z założonemi rękami, jak ci robotnicy, których było trzeba naganiać do winnicy pańskiej, a którzy myślą, że same pieczone gołąbki polecą do gąbki. Otóż kochani bracia Czytelnicy, a zwłaszcza robotnicy chciecie dołą swą polepszyć, chciecie wasze w pocie czoła spragnione usta nasycić i napoić dobrą źródlaną wodą chrześ. miłości, to łączcie i organizujcie się pod sztandarem chrześ. ludowym, pod sztandarem krzyża Chrystusowego. Zapisujcie się do organizacji chrześcijańskiej, a wtenczas ustanie wyzysk ze strony możnych i kapitalistów, wtenczas ustąpią żale ze strony waszej, wtenczas zawita lepsza jutrzienka dla biednego i pracującego ludu, czego wam z serca życzę, prosząc o umieszczenie mego zdania w sprawie zapytania: z kim się łączyć?

Józef Janusz.

prezes polskiej grupy zawodowej chrześ. robot.

Znajdą pracę.

Adresować należy „**Biuro pracy**” w . . .

Brody 8 parobków na ordynaryę z rodziną, 60 K. 12 cnt. ordyn, $\frac{1}{3}$ mrg. ogrodu, krowa lub mleko, stały zarobek dla wszystkich członków rodziny, w dodatku 1 korzec zboża lub 15 K. 6 fernali-Polaków, 60 K. 13 kro. zboża, 2 ltr. mleka zbieranego latem i zimą, mieszkanie, 12 fur

opału $\frac{1}{4}$ mrg. ogrodu. — Gorlice 1 leśniczy od 1. maja.

Mościska 1 dozorca stawów, rutynowany, znający się na hodowli ryb, do prowadzenia samoistnego gospodarstwa rybnego w stawach na przestrzeni 30-morgowej.

Myślenice 6 robotników 7 robotnic sezonowych.

Oświęcim 1 pisarz ekonomiczny. Zarząd dóbr Kańczuga p. Kęty 5—10 robotnic (w tem mogą być chłopacy do 18 lat) sezonowych, 200 K. za 8 mies. 25 funtów ziemniaków 1 funt mąki tygodniowo na osobę, mieszkanie, opał. Zaraz najpóźniej od 1. kwietnia. Adres: Zarząd dóbr Witkowiec p. Kęty. 1 chłopak oo koni 2 służące do bydła, 100 K. i więcej i kosztą poproszy. Adres do poz. 9 i 10: Ks. Prob. Franciszek Szewczyk, Płaza p. Chrzanów. 1 pomocnik stolarski; 3 piekarzy do dziennej pracy; 1 czeladnik znający ogrodnictwo, kołodziejstwo lub ślusarstwo; 1 sztangret znający gospodarstwo lub ogrodnictwo, 60—70 K. mieszkanie, opał, światło 2 służące; 1 kantorzystka władająca językiem polskim i niemieckim i pisać biegle na maszynie; 2 chłopców do fabryki cukierniczej; 1 uczeń do stolarza; 2 uczniów do introligatorstwa fabrycznego.

Lwów 1 leśny kawaler, 360 K. rocznie i małe działki, bez wiktów 1 chłopak do paszenia bydła w lesie 4—5 sztuk, 100 K. i wikt; 1 stelmach 100 K. rocznie, 9 krc; ordyn, 6 krc. kartofli, opał, mieszkanie, 1 ltr. mleka dziennie; 1 cieśla-kołodziej, kawaler, 150 K., 2 kor. miesięcznie za zużycie naczynia, utrzymanie 40 kucharek i służących do wszystkiego; 20 pokojówek; 20 nianek 1 uczeń do ślusarza.

Sanok 2 karbowników 1 gospodarz. folwarczny i furman; 5 parobków; 10 dziewczek; 1 stadnik do źrebiąt; 2 pastuchów 1 stelmach po kawalersku 3 furmanów po kawalersku; 1 służący młodszy; 1 kuchta; zaraz; 2 kucharki 1 pokojowa.

Nowy-Targ 1 kowal podkuwacz, 45 K. mies. i utrzymanie 1 tracznik-młynarz, 22 K. mies. utrzymanie i podróż.

Nowy-Sącz 1 cieśla-kołodziej 1 han-

dlowiec do sklepu towarów modnych dla dam i mężczyzn, 100—120 mies. i więcej; 3 kucharki 16 K. mies.; 1 czeladnik tapicerski do Bardynowa na Węgry.

Drohobycz 1 pokojówka 20 K. i utrzymanie; 1 lokaj-kawaler 168 K. liberya, utrzymanie. Adres: August hr. Dzieduszycki, Jasionów.

Kosów 110 robotników rolnych 14—26 K. mies. i wikt do Rumunii.

Przegląd polityczny.

Ziemie polskie. (Zabór austriacki.)

Co do obaw przed wojną, które opanowały serca całej ludności naszego kraju, piszemy na początku gazetki. Jak w chwili, gdy to piszemy (22. marca) stoją sprawy, mogłoby przyjść do starcia z Serbami, któreby nie trwało prawdopodobnie długo i nie wymagało mobilizacji wszystkich sił Austrii, a w takim razie rezerwiści nie byłiby powołani do służby.

Czytelnicy wiedzą, że o wojnie lub pokoju rozstrzyga sam cesarz, a posłowie nie mają dotychczas prawa zabierać w tem stanowczego głosu. O ile od posłów zależało, to wszyscy posłowie w parlamencie, a także mowca Koła polskiego, hr. Wojciech Dzieduszycki, ostrzegali przed wojną, a oświadczały się za utrzymaniem pokoju — więc gdyby chciano usłuchać w tej sprawie głosu posłów, nie rozpoczynaliby wojny.

— Przytoczyliśmy powyżej głosy nawołujące do zgody także w kraju naszym pomiędzy stronnictwami ludowymi. Czytelnicy nasi wiedzą, że zawsze nawoływaliśmy do takiej zgody, a złączenie w Centrum miało nie co innego na celu, nietylko zgodę stronnictw ludowych, ale zgodne współdziałanie wszystkich dla dobra narodu i kraju. Tę zgodę wówczas „ludowcy“ nazwali zdradą — a dzisiaj sami zrobili tę zgodę ale tylko z „wielkimi rolnikami“. Nasze zaś stronnictwo zwalcza tak samo jak dawniej, a zwalcza też inne stronnictwa ludowe, a zwłaszcza narodowo-demokratyczne. Naro-

dowo
i na
dążno
z rzą
żeli s
szkod
dnem
się p
wiedz
najza
czy lu
kraci.
pożre
się w
zapęd
czyć,
nictw
gram
stron

polsk
samo
rządy
a nac
nia r
dzone
wiato
czasu
samo
w pr
i rze

się i
z ust
sami
kolei
kilom
A we
być
razac
twier
która
doga
należ
jeder
p. R
posł
misy
Posł
chwi

dowo-demokratyczne stronnictwo napadało i na nas, zwłaszcza za nasze słowiańskie dążności i naleganie do szukania zgody nie z rządem, ale narodem rosyjskim. Lecz jeżeli spory i walki stronnice mają być przeszkodą do zgody, to my właściwie z żadnem stronnictwem nie moglibyśmy nigdy się połączyć, bo zaprawdę trudno dziś powiedzieć, kto nasze stronnictwo zwalczał najzawzięciej. Czy stańczycy, czy klerykali, czy ludowcy, czy nareszcie narodowi-demokraci. Wszystkie te stronnictwa chciały nas pożyć i obsypywały nas oszczerstwami. Dziś się wszystkie trochę pomiarkowały w tych zapędach, więc przy pytaniu z kim się łączyć, chodziłoby głównie o to: które stronnictwo jest nam najbliższe duchem i programem — a przede wszystkim, któremu stronnictwu możemy najbardziej zaufać?

Królestwo polskie. W Królestwie polskiem ma być nareszcie zaprowadzony samorząd miejski i gminny. Dotychczas zarządy miast i gmin są w rękach rządowych, a naczelnicy miast zależni są od mianowania rządu. W Rosyi właściwej zaprowadzono już dawniej samorząd miejski i powiatowy, ale w Królestwie nie było go od czasu powstania w r. 1863. Wprowadzenie samorządu byłoby tedy pierwszym krokiem w praktycznem przeprowadzeniu konstytucyi i rzetelnej wolności.

Austria-Węgry. Parlament ustalił się i pracuje spokojnie, a uwija się szybko z ustawami. Uchwalono rekruta 198 głosami przeciw 103. Uchwalono zakupienie kolei czeskich, obejmujących dwa tysiące kilometrów za tysiąc trzysta milionów koron. A we wtorek i środę, 23. i 24. marca, ma być jeszcze uchwalona nowa ustawa o „zarazach bydłych” — o której niektórzy twierdzą, że będzie lepsza niż obecna, ale która dla Galicyi będzie może nie bardzo dogodna. Niestety chciało, że z posłów należących do komisji o zarazach bydłych jeden p. Kozłowski zachorował, a drugiego, p. Ruebenbauera, niema w Wiedniu, a inni posłowie polscy należący do tej samej komisji, nie znają tej sprawy praktycznie. Posłowie ludowi ocknęli się w ostatniej chwili — i jeszcze jutro, we środę, zbiorą

się, aby zapobiedz dolegliwościom, któreby mogły spaść na naszą ludność z powodu tej ustawy.

O wojnie napisaliśmy w wstępnym artykule.

Hr. Wójciech Dzieduszycki.

W nocy z poniedziałku na wtorek zmarł nagle na udar serca Wójciech hr. Dzieduszycki w mieszkaniu swoim we Wiedniu. Ś. p. hr. Dzieduszycki urodził się w roku 1848 w Galicyi wschodniej w Stanisławowskiem w Jezupolu. Uniwersytet ukończył we Wiedniu na dwu fakultetach: prawniczym i filozoficznym, gdzie też osiągnął stopień doktora filozofii. W roku 1878 wszedł do Sejmu jako poseł stanisławowskiej większej własności, w r. 1879 do parlamentu, a w r. 1885 złożył mandat parlamentarny i został członkiem Centralnej komisji we Wiedniu dla zbadania zabytków historycznych; od r. 1887 członkiem, korespondentem Akademii Umiejętności w Krakowie — od r. 1894 docentem historii, filozofii, estetyki i etyki na Uniwersytecie lwowskim. Wybrany w r. 1895 ponownie do parlamentu, został po śmierci ś. p. Apolinarego Jaworskiego prezesem „Koła polskiego”, a w r. 1907 ministrem dla Galicyi. Po zamianowaniu Dawida Abrahamowicza ministrem galicyjskim powrócił ś. p. hr. Dzieduszycki w szeregi poselskie i był w ostatnim czasie wiceprezesem „Koła”.

— Z zgonem śp. hr. Dzieduszyckiego, schodzi znowu jedna z najbardziej typowych postaci polskich parlamentarzystów do grobu. Był to mąż wysokiej kultury, filozof i esteta. Jako mowca w Sejmie i parlamencie wiedeńskim był sławny i znany z swych trafnych, ciętych dowcipów i niezwykle silnej argumentacji. Przemawiał we Wiedniu zawsze jako Polak, odnosząc się zawsze do stosunków narodu i kraju polskiego.

Jeszcze w zeszłym tygodniu wygłosił ś. p. Dzieduszycki w Radzie państwa głęboko obmyślaną mowę przy kontyngencie rekruta, która wywarła głębokie wrażenie na całej Izbie.

Głosy ludu.

Z powiatu kolbuszowskiego.

I.

Pocieszającym objawem rozwoju idei uświadczenia wiejskiego ludu było zwołane na dniu 14 marca b. r. zgromadzenie w Przyłęku, na którym nasz poseł, Tomasz Szajer przedstawił obecne polityczne położenie kraju i państwa, oraz zabiegi naszego stronnictwa i swoją w niem pracę. — Za interesowanie ogromne. Wielka izba domu Jana Pogody nabita, a nadto obok przylegający pokój i sień wielka. Okna i drzwi izby pootwierane, gdyż wielu nie mogących się pomieścić wewnątrz, obiegło dom, by przysłuchać się sprawozdaniu i toczącej się ożywionej nad niem dyskusji.

Ogorzałe twarze zamożniejszych kmieci i biedniejszych chałupników, ożywione rozciekawionem wejściem, wymownie świadczyły o rozbudzonej, chłopskiej duszy — która silną jest, jak ich cierpliwość w słuchaniu wymownego posła przez przeszło trzy godziny, mimo niewygodnego pomieszczenia się. Zgromadzenie zagałł wójt Jędrzej Strzepka i wezwał do ukonstytuowania się prezydium, do którego zgodnie powołano na przewodniczącego wójta — na jego zastępcę gospodarza domu — na asesorów Mateusza Stelmacha i Józefa Stypę wreszcie na sekretarza Jana Rogę.

Udzielono głosu posłowi. Przemawiał przeszło trzy godziny, a wszyscy słuchali go z zajęciem i z niezwykłym zrozumieniem, bo poseł chłop zna duszę i serce chłopskie, bo chłopskiej doli doświadczył sam na sobie i stąd właśnie pochodzi jego wrodzona umiejętność zrozumiałego przedstawienia, swoim najbliższym, najbardziej zawiąklanych spraw społecznych. Zdawało się chwilami, że jego słowa padały na budzącą się wyobraźnię słuchaczy podobnie jak rosa na kiełkujący załążek, z którego wytwarza potężne drzewo. — Mówił o przymusowej asekuracji domów, o potrzebie powstrzymania nadmiernego wyrębu lasów, o potrzebie zamykania szynków w niedziele

i święta, o projekcie ustawy powszechnego ubezpieczenia na starość, o potrzebie drenowania gruntów względem czego dał bardzo korzystne dla słuchaczy pouczenie, w jaki sposób najtaniej drenowanie przeprowadzić — wreszcie o potrzebie sprrowadzenia korzystnego handlu nierogacizną, czyniąc wiele uwag, doświadczonych we własnym interesie.

Rozwinęła się ożywiona dyskusja. Wielu zabierało głos i w prostych a niewyszukanych słowach umiało wypowiedzieć swoje wrażenia i projekty. Skarżono się na rewizorów bydła, na złe opakowanie soli, na nadmierne taksy stemplowe, które często — kroć niezasłużenie gniją nieświadomych. Przysłuchujący się tej dyskusji, sprawozdawca, radował się iż słowa mowców odbijają się nietylko echem po izbie ale wbijają się niestartym śladem w pamięć wdzięcznych słuchaczy. Nic więc dziwnego, że obecni ze wzgardą odwrócili się od zżydźlonych ludowców, a dali wyraz przez usta wójta Jędrzeja Strzepki nieograniczonego zaufania naszemu stronnictwu i posłowi chłopu Tomaszowi Szajerowi.

Przed rozejściem się, wybrano na mężów zaufania z Kossowej, Mateusza Stelmacha, Walentego Czachora i wójta Józefa Sołtysa, zaś z Przyłęku Jana Rogę, Józefa Turkosza, Jana Kusaka i wójta Jędrzeja Strzepkę.

Jan Róg sekretarz.

II.

O zgromadzeniu posła Tomasza Szajera odbytem na dniu 7-mym marca b. r. w Kupnie otrzymujemy następujące sprawozdanie: Do prezydium powołano Piotra Białka, Marcina Safina, zaś na sekretarza Gabryela Jarosza.

Wygłoszone, a przez trzy godziny trwające sprawozdanie posła Szajera, było niezwykle pouczającą prelekcją dla zebranych. Żywe słowo potrafiło przedstawić interesujące wszystkie, będące dziś na porządku dziennym, społeczne zagadnienia. W ślad za tem zabierało głos wielu obecnych już to dając wyraz osobistym zapatrywaniom na niejedną, poruszoną przez posła sprawę, już to żądając od posła wyjaśnienia i po-

uczenia w niejednym kierunku — z czego poseł chętnie się wywiązywał ku zadowoleniu pytających.

Poruszano sprawę korzystnego handlu nierogacizną, uciążliwego meldowania się niezdolnych do służby wojskowej, nadto omawiano projekt ustawy o powszechnem ubezpieczeniu na starość, o nieuregulowanej sprzedaży soli, o wynagrodzeniu za wojskowe ćwiczenia, o opłacie za doręczenia, o podatku przenośnym, wreszcie poruszył Piotr Białek napaść Stapińskiego na posła Szajera z powodu traktatu ze Serbią. — Stapiński publicznie zarzucił, że poseł Szajer głosował za traktatem ze szkodą rolniczej ludności. Powyższemu zarzutowi dał poseł należytą odprawę — zaś Białek dodał ponadto, że nawet lepiejby było ponieść na bezrogach zupełną stratę, aniżeli zaostrzyć stosunek ze Serbią, co by nasze dzieci musiały krwią opłacić. — W tej sprawie zabrał też głos Gabryel Jarosz i w wymownych słowach napiętnował podstępną obronę Stapińskiego, oraz jego z gruntu fałszywe ogłaszanie się za obrońcę uciśnionego ludu. Mowca zaznaczył, że człowiek tej miary co Stapiński, którzy za kamienicę, bank parcelacyjny i Wisłę zaprzedał się konserwatystom — nie może nadal być przedstawicielem ludu, bo go zdradził. Nadto zgodnie z wolą zebranych omówił wezwanie, wystosowane do posła Paducha, by zerwał wszelkie stosunki z ludowcami i wstąpił do naszego stronnictwa. Wśród pochwalnych okrzyków udzielono wotum zaufania tak naszemu stronnictwu jak i obecnemu posłowi.

Na mężów zaufania wybrano z Poręby Józefa Filipowicza, Piotra Białka, Antoniego Wajdę — z Kupna Pawła Olszowego, Ludwika Filipowicza, Gabryela Jarosza i Józefa Olszowego — wreszcie z Bukowca Ludwika Mazana, Wawrzyńca Jakóbczyka i Wojciecha Dryję.

Gabryel Jarosz sekretarz.

W sprawie ubezpieczenia.

Szanowna Redakcyo! Podaję i ja głos, abyście to zabezpieczenie na starość mogli

wypracować, bo jest ono bardzo dobre. Ile to ludzi dziś cierpi biedę wielką, nie mogąc nic zarobić; dzieci nie dbają o nich, są opuszczeni, ledwie z głodu i nędzy nie umierają. Ja sam ulitowałem się nieraz nad niejednym takim biedakiem, co za młodych lat przy wojsku służył i w wojnie walczył, a dziś musi prosić drugich o kawałek chleba, bo jest opuszczony. Jeden taki z naszej wsi, Józef Toboła, służył przy wojsku jeszcze w r. 1864., kiedy to z Prusakami była wojna w r. 1866, on był chłopak zdatny, podczas wojny nabawił się choroby i na stare lata odesłali go do naszej gminy, gdy już nie mógł pracować i gmina musiała go żywić przez 3 roky, aż go Pan Bóg powołał do siebie. A takich dużobym naliczył. Pytam się, czyby kobiety też dostały rentę? Bo to biedactwo jest jeszcze więcej potrzebujące. Jedna kobieta, ma przeszło 80 lat, przy córce siedzi, córka nawet już zaś swoje córki powydawała, ale ponieważ bieda w chacie, więc obie, tak staruszka, jak i jej córka głodują, bo chłop już dawno gdzieś uciekł w świat, nie daje o sobie żadnej wiadomości, a biedne kobiety te cierpią największą nędzę, bo ich przecież wstyd iść po żebrach.

Co się zaś tyczy tych spraw, że nie jeden ojciec nie chce puścić gospodarstwa synowi lub córce, bo się boi, żeby potem nie był urągany, krzywdzony, przez co powstają często kłótnie, spory rodzinne, to jakby taki gospodarz miał jakieś zabezpieczenie na starość, jużby to było spokojniej w niejednym domu.

Jestem więc za tem powszechnem ubezpieczeniem tak robotnika jak włościanina, i proszę, żeby posłowie ludowi dobrej woli uchwalili i poprawili tę ustawę o „zabezpieczeniu na starość i niezdolność do pracy“. Oby Pan Bóg to jak najprędzej zrządził raczył.

Pozdrawiam serdecznie

Szymon Toboła,

Zbydniów, p. Łapanów (koło Bochni).

Głos włościanina przeciw żydowskiemu wyzyskowi.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! Szanowna Redakcyo! Niżej podpisany upraszam o poradę w mej przykłej sprawie. Dnia 18. lutego b. r. kupiłem 8½ kilogr. mięsa u niejakiego Mehla Koflefla w Brzozie królewskiej za 6 kor. 40 hal. Za dwa dni dowiedziałem się od mego sąsiada, że to mięso było ze zdechłej jałowki. I zaraz tego samego dnia poszedłem do tego Mehla, a że to było już wieczór w sobotę i na dworze były zawieje, wywołałem żyda z karczmy do sieni, bo w karczmie, jak to zwykle bywa, było pełno gości, i zapytałem się go: „Mehlu, skąd była ta jałowka, coście mi mięso z niej sprzedali?” A żyd na to odpowiedział mi: „Ze wsi.” Ja znów na to: „Ja wiem, skąd była; to była zdechła jałowka!” Żyd odpowiedział mi tylko tyle na to: „To się boisz, żeby ci nie zaszkodziło?”

Więc skoro tylko te słowa od żyda usłyszałem, uważałem to za dowód pewny, że ta jałowka była zdechła. Dalej mówiłem znów żydowi, żeby sobie przyszedł po to mięso i zabrał go sobie do domu, bo ja go już więcej jadł nie będę, i żyd się na to zgodził. Zaraz na drugi dzień rano przyszedł do mnie po to mięso, ale mnie w domu nie zastał, bo byłem u sąsiada Marcina Miazgi i tam o tem mięsie opowiadałem. Sąsiad mój także kupił u tego żyda z tej jałowki wątrobę i płuca. Więc uradziłem, żyda zaskarżyć i mięsa mu nie oddać. Żyd, nie mogąc się na mnie doczekać, przyszedł za mną do sąsiada, ale chociaż przyszedł, to jednak mięsa mu nie oddałem, tylko mu powiedziałem, że go będziemy skarżyć.

Mięso to mieliśmy nieść do weterynarza i zaskarżyć żyda do sądu, ale że to były wówczas zawieje, więc źle było chodzić i jeździć. Otóż nie skarżyliśmy go do sądu, tylko napisałem podanie do c. k. Starostwa w Łańcucie, a Starostwo odesłało tę sprawę do Leżajskiego. Mieliśmy już termin 17. marca, stawało nas pięcioro; stawał żyd i ten, co była od niego jałowka, Wojciech Sroka.

Otóż teraz wykazuje się, że ta jałowka była dorznięta, a nie zdechła, ale też że była chora, a nie zdrowa. Sędzia mi mówił, że jak się wykaże, że jałowka ta nie była zdechła, to będę w takim razie karany za oszczerstwo. A ja, jak już wyżej podałem, że za pewny dowód miałem to, że jałowka była zdechła, jak mi żyd powiedział: „no, to co, to się boisz, żeby ci nie szkodziło?”

Dalej mi mówił, że za mięso żydowi muszę zapłacić, bo gdy przyszedł do mnie po mięso, to trzeba mu je było oddać, i kazał żydowi mnie skarżyć o pieniądze za to mięso. A kto wie teraz, czy nie będzie ta sprawa w Rzeszowie sądzona?

Żyd to mięso sprzedawał za zdrowe, mówił, że zarznął jałowkę i że mu się nie zdarzyła, więc musi ją sprzedąć; mówił także, że jałowki drogie i sprzedawał mięso po 17, 18 ct. i więcej za funt. Teraz się dopiero wykazuje, że ta jałowka była dorznięta, ale ją oglądacz wcale nie oglądał. Żyd tylko potajemnie dorznął ją bez ogląd. dacza i oświadczył, że dorznął ją pewien chłop; chłop ów oświadczył, iż przysięgać będzie, że ową jałowkę dorznął. Ale cóż z tego, kiedy on ma bardzo słaby wzrok, i ludzi nie może poznać, więc być może, że on ją dorznął, jak się już nie ruszała.

Opisałem obszernie całą moją sprawę Szan. Redakcyi i upraszam o poradę, jak się mam bronić, lub czy wziąć sobie może adwokata?

Zostaję z głębokim szacunkiem

Andrzej Sroka,
Brzoza król., p. Leżajsk.

Od redakcyi. W tej sprawie radzimy Wam tak: W każdym razie musicie sobie wziąć adwokata. Adwokatowi trzeba całą rzecz jasno opowiedzieć, a mianowicie: co zrobiliście z tem mięsem? Jeśliście go zjedli, to zapłacić musicie, a wynik procesu bardzo wątpliwy. Gdybyście mięso byli oddali żandarmom lub weterynarzowi do zbadania i równocześnie bylibyście zrobili doniesienie do Starostwa, że żyd dorznął jałowkę bez oglądacza i mięso z niej sprzedawał, toby żyd był wleciał na kilka dni do kozy i nadto hyłby został ukarany.

W każdym razie musicie przez Waszego adwokata wnieść przeciw żydowi skargę i postawić świadków, że bijąc bydło i sprzedając mięso, występuje przeciw ustawie przemysłowej i zdrowotnej, a w każdym razie żyd, gałgan, ukarany być musi.

Co się zaś tyczy sprawy Waszego sąsiada o to rozdarcie listu, to skoro myśli, że w Leżajsku żaden adwokat mu tego korzystnie nie przeprowadzi, to niechaj nam prześle tę kopertę rozdarta, poda nazwisko leśniczego, który to zrobił, dzień, kiedy się to stało, to my już tutaj w Białej tę sprawę załatwimy przez naszego adwokata. — Pozdrawiamy Was mile i prosimy, namawiajcie Waszych znajomych do czytania „Wieńca-Pszczółki“.

W sprawie brukarzy z Kóz.

(Ciąg dalszy.)

Teraz przyjdziemy do drugiego punktu co się tyczy mego majsterstwa.

Józef Sosna majster brukarski z Cieszyńska, kompanista z niejakim Kulką z Opawy. Kulka ma kamieniołom w Krzeszowicach przy Krakowie, ma on kamieniarzy, którzy wyrabiają kwadry do brukowania.

No: i bardzo dobre interesa robią przy brukowaniu.

Nie dość im było opanować miast na Śląsku, to już opanowują je i w Polsce. W Białej już kilka lat, rok po roku brukują temi czerwonymi kwadratami.

W Żywcu także, a przeszłego roku zaczęli i w Krakowie!...

Przy tej sposobności to już i inne brukowania Sosna bierze, jak na przykład w Białej; Ja czwarty rok płacę poceder w Białej, po trzy razy wniosłem prośbę do Magistratu, aby mi choć tę małą robotę dali, i czym dostał, nie! Sosna się nie wahał kłamstwa na mnie rzucić, com się później dowiedział, iż roboty nie znam, a u niego byłem za palera.

Poszedłem więc do Magistratu, okazałem się świadectwami, i Magistrat uchwalił mi te małe roboty i mam nawet list z Magistratu, i czy dostałem? gdzie tam! Sosna zrobi i te małe roboty, a ze mnie się śmieje.

I czy mi to w jednym miejscu zepsuła sprawę? Sosna się zawsze szczyci, że tylko jego ludzie umieją brukować kwadratami tj. Prusaki! to jest wierutne kłamstwo, bo tak u niego muszą Polacy robić tymi kwadratami, jak i Prusacy.

A że przełożęństwa prusaki się trzymają, to nie nasza wina. Prawda, w Bielsku zaczęli nasi brukować kwadratami, ale sami tacy, którzy nie byli bardzo tego świadomi, ale byłiby się do tego włożyli i utrzymali, ale ich nie miał kto poprzeć, i owszem im szkodzili i dokuczali hakatysci, aż upadli. W to też Sosnie grać! Sosna w Bielsku robi i śmieje się, patrzcie Panowie, mówi: Polacy nic nie umieją!

A czy to prawda? nigdy!

Po pierwsze jak Sosna zaczął majstrować, czy on zaraz umiał? nie! Ale się wprowadził do tego. Ja gdy u niego robiłem to mnie się też dostało do tych kwadrów, z początku mi nie szło, ale w drugim dniu lepiej mi się robiło jak rzeczonymi kamieniami.

Tak to przez jego chytryść wszystkie główne roboty w jego rękach w Białej, w Bielsku, w Cieszyźnie, w Frydku, we Fryszacie, już nie wymieniam małych miasteczek, i Żywca, i Krakowa, i Ostrawy. Na przykład miałem małe miasteczko Jabłonków, trzeci rok idzie, jak zrobiłem tam około dwa tysiące kwadrat. metrów, świadectwa nie dali mi w tym roku, tylko w drugim, aż się okazała robota dobrą i trwałą, i mam z Jabłonkowa dobre świadectwo. Przeszłego roku jakim sposobem Sosna posłał do Jabłonkowa swych brukarzy?

Kiedy On i drożej robi niż ja?

Nie potrafię sobie tego wyobrazić!

Choćbym wszystkie te chytryści posiadał co Sosna, i tak bym nic nie zrobił. A dla czego? bom Polakiem! Jestem sam jeden z Polaków w Białej, co się opłacam, jest też jeszcze paru, co się nie opłacają, bo niema czem, tak my Polacy tylko temi ochlapami żyjemy!

(Dokończenie nastąpi.)



KRONIKA.

Bielsko - Biała. Świetne zwycięstwo stronnictwa chrześcijańsko-ludowego. W niedzielę 21. marca odbyło się walne zgromadzenie wielkiej kasy chorych w Bielsku. Delegatów zeszło się 193, którzy wybierali zarząd i radę nadzorczą na dwa lata. Na listę kandydatów chrześcijańskich padło 112 głosów, socjaliści zaś zdołali zaledwo 81 głosów na swoją stronę zgromadzić. Lista więc chrześcijańska od razu świetnie zwyciężyła. Do zarządu wybrani zostali p. p. Rychlik Tomasz, Matusiak Józef, Wieja Józef, Czaderna Edmund, Dilles Karol, Pernersdorfer Adam, Ruśniok Franc., Wenzel Jan; do Rady nadzorczej: Jerzy Bathelt, Franc. Sojka, Leński Wiktor.

Wybory niedzielne do wielkiej kasy chorych zadały kłam oszczerstwom bandy czerwonej, że w Bielsku-Białej niema już chrześcijańskiej party robotniczej, i stwierdziły po 1-sze, że lud fabryczny z Bielska Białej idzie w olbrzymiej większości za sztandarem Krzyża Chrystusowego, po 2-gie, że chrześcijańsko-socjalni tylko w ścisłej łączności z robotnikami polskimi wrogów swych zwyciężać mogą. Na 193 delegatów rozłożyły się siły następująco: 90 było Polaków, zwolenników polskiego związku zawodowego, stronników chrześcijańsko-ludowych, 81 socyaldemokratów, misz-masz między-narodowy, a reszta 22 byli Niemcy chrześcijańsko-socjalni. Komuż więc przysługuje przodownictwo w ruchu robotniczym w Bielsku-Białej? Tylko nam. W sprawach zawodowych pójdziemy z chrześcijańskimi Niemcami zawsze wspólnie, również z socyalistami, o ile na taktykę ich moglibyśmy się zgodzić, ale również w sprawach dotyczących organizacji robotniczej musimy iść dotychczasową, osobną drogą, bo fakta stwierdzają i udowadniają, że robotnik polski tylko uświadomiony narodowo, wyznający otwarcie z całą godnością swoją narodowość polską, uchronić się zdoła od zarazy socyalistycznej. Międzynarodowość

zostawmy tym, którzy do niej lgną, my zaś robotnicy, Polacy, wzniesmy wysoko nasz sztandar „Orła białego“ i „Pogoni“, pod nim tylko skupiajmy się, a wrogowie nas nie zwyciężą.

— **Z sprawozdania** „wielkiej kasy chorych“ podnosimy tylko, że fundusz rezerwowowy wzrósł o 4388·10 kor. i wynosi dzisiaj 112 tyś. 237 koron 68 hal. Wsparć wypłacono w roku 1908 60 tyś. 895 kor. 70 hal., za leki i szpital 22 tyś. 593 kor. 79 hal. lekarzom 13 tyś. 329 kor. 20 hal.; pogrzebowego 2450 kor. Wkładki zaś wynosiły w łącznej kwocie 108 tyś. 36 koron 8 hal., odsetki od kapitału w kasie oszczędności i od pożyczek hipotecznych 2991 kor. 69 hal., czynsz mieszkalny z domów, własności kasy chorych, 2144 kor. 40 hal. i rozmaite inne mniejsze dochody w sumie 647 koron 27 hal., tak iż cały dochód w roku 1908 wynosił 113 tyś. 819 kor. 44 hal. Przed ośmiu laty została ta kasa chorych wydartą z rąk socyalnej demokracji i odtąd przy każdorazowych wyborach towarzysze bezskutecznie się kuszą o ponowne jej zdobycie. Tylko wpuścić do niej Dr. Grossa, Arbajtla, Fuchsa i Hoinkisa, a wnet nastalby takie stosunki jakie panują w *małej kasie chorych*, gdzie rządzą dotąd socyalni demokraci z Grossem na czele, w której członkowie muszą płacić wyższe wkładki tygodniowe, a w razie choroby mniejsze wsparcie i przez krótszy czas, niż w naszej wielkiej kasie, biorą.

— **Fabryki Schneidra i Deutscha** to istne bagno „zgnielizny moralnej i społecznej“! W każdej z tych fabryk pracuje po kilkaset dziewczyn i to niektóre nawet jeszcze ani 13 lat nie liczące. Wzrost tych biednych ludzkich istot przechodzi wszelkie pojęcie; zarabiają tam zaledwo po parę szóstek dziennie, a praca zaczyna się regularnie o $\frac{3}{4}$ na 6 rano; śniadania nie ma, pauza południowa obkrojna. Sypialnie poniżej wszelkiej krytyki, prawdziwe kazamaty. Życie robotników jest narażone na ustawiczne niebezpieczeństwo tak np. w poniedziałek 15. marca urwało chłopcu 4 palce, a zaraz we wtorek 16. marca chłopcu nogę; wogóle nie ma dnia, by w tych no-

rach fabrycznych nie zdarzył się jaki wypadek nieszczęśliwy.

— W fabryce Schneidra panuje jeszcze ten dziki zwyczaj, że skoro robotnica zgłosi się chorą w kancelaryi, to przy oględzinach i badaniu przez lekarza jest obecny poddyrektor p. Skala. Po jakiego licha wciska Skala swój nos i swoje ślepie podczas takiej czynności to nam zagadką pozostanie. Przecie zdaje nam się, że już dość wstydu musi każda, zwłaszcza młodsza robotnica zjeść, gdy się musi z konieczności przed lekarzem rozebrać i pozwolić na dotykanie siebie przy badaniu; a teraz wystawmy sobie, że jeszcze trzeci człowiek również się temu przypatruje, i to kawaler jeszcze. Odzywamy się do c. k. Starostwa w Białymstoku, by w te stosunki w tych dwóch fabrykach zechciało wglądać i stanowczo tym okropnościom zaradzić.

— W sprawie napadu hakatystów białsko-białskich na posła p. Ludwika Dobiję, red. Rudę i Dr. Bubellę wniesiona została przez posła ks. Stojalskiego interpelacya w Radzie państwa. Ministerium spraw wewnętrznych i ministerium kolei prowadzą energiczne śledztwo przy współudziale ministra dla Galicyi. Sprawcy napadu odpowiadać będą za swój brutalny czyn przed sądem.

Pocieszający objaw. W ubiegłym tygodniu rozszerzyła polska firma kupiecka w Białej Karol Michejda, handel żelaza, nasion, broni i artykułów budowlanych swój przy ulicy głównej l. 22 położony, dobrowolnym towarem się odznaczający, od 70 lat istniejący magazyn.

P. Michejda skierował obecnie swą uwagę na potrzeby polskiego włościanstwa i zaopatrzył swój sklep we wszelkiego rodzaju artykuły budowlane i rolnicze, nasiona i t. p. w najlepszym gatunku i po przystępnych cenach.

W chwili obecnej, gdy hakata na naszych zachodnich kresach coraz brutalniej występować zaczyna i na każdym kroku żywioł polski podkopać usiłuje, powitać musimy z radością każdy objaw wzmocnienia się przemysłu polskiego, który popierać jest naszym narodowym obowiązkiem —

a dzielnej firmie przesyłamy serdeczne: „Szczęść Boże!”

Zapis dla T. S. L. Zmarły niedawno poseł do Rady państwa ś. p. Włodzimierz Gniewosz aktem ostatniej woli zapisał Towarzystwu Szkoły Ludowej kamienicę swoją w Potoku Złotym, zwaną „Ratuszem” z warunkiem, że T. S. L. z domu tego utworzy Dom Polski na wzór domu Narodowego w Cieszyńcu. Ś. p. Gniewosz zapisem tym najlepiej stwierdził, że potrzeby narodowe ludu doskonale rozumiał, umożliwiając bowiem stworzenie instytucyi „Domu Polskiego” w Potoku Złotym, zapewnił ludności polskiej, narażonej na rutenizacyę, silną placówkę narodową. Czynem tym zapisał ś. p. Gniewosz imię swoje trwałemi głoskami w kronice T. S. L.

Jeszcze o Bródce. Bródka z Wulki tur. w powiecie tarnobrzeskim, który dawniej pisywał do „Przyjaciela ludu” obecnie umieścił oświadczenie i artykuł w „Gazecie ludowej”, w którym zarzucając p. Stapińskiemu zdradę, zawadza o ks. Stojalskiego i o mnie niżej podpisanego. Odpowiadam najpierw, iż nie mam przekonania na sprzedanie, nie tylko za agencyę „Wisły”, ale nawet za całą „Floryankę”. Agencyi „Wisły” nie mam. —

Polepszenia doli ludu pracującego na roli i w warsztacie, nie widzę w walce i kłótni, ale w pracy, i dopóki do tej pracy nie staną wszyscy razem, *owiani duchem chrześcijańskiej prawdy i sprawiedliwości* nie będzie lepiej na ziemi. Ja wiem że „wodę łatwo zamącić” że „źle i bieda” łatwo mówić, ale tej biedzie starać się zapobiedz, braci oświecać i do pracy nad sobą zachęcać to praca niewdzięczna i trudna. Lud jest zwykle tak biedny, że nie patrzy z kądemu pomoc przychodzi, ale przyjmuje ją z każdej strony, — lud nie pragnie walki ale *zgody i chleba*.

Radziłbym Ci jednak Janusiu, abyś mając lat *siedemnaście*, pierwej zliział mleko sobie z brody, nim zaczniesz dawać rady i zarzucać zdradę tym, którzy osiwieli w pracy dla ludu i nad ludem.

Mogłbyś rachować obwarzanki i swoje noże, które obowiązkowo tatuś ci kupuje,

lub też pilnować „paciorków“ mamusi, niżli wygadywać na rządy klerykałów, a wygładać rządów „ludowych“, któreby pewnie pysznie wyglądały, gdyby rządziły takież jak Jasiuńia 17-letnie chłopaki!

Wasz Ad. Zieliński,

Wilkowice. Zmiana ku lepszemu. Od ostatnich wyborów do Rady państwa, zwłaszcza od rozbitego zgromadzenia chrześc. ludowego dnia 7. kwietnia 1907 r., na którym pijacka banda socjalistyczna pobiła do krwi zwolenników stronnictwa naszego, zmieniły się stosunki w gminie naszej do niepoznania. Partya socjalistyczna skapała z 140 członków na nie całe 40; natomiast nasze chrześc. stowarzyszenie „*Bratnia pomoc*“ pięknie się rozwija i zyskuje coraz to więcej zwolenników i członków. „*Kółko rolnicze*“ postępuje również naprzód i da Bóg, że w krótkim czasie tak „*Bratnia pomoc*“ jak i „*Kółko*“ mieścić się będą pod własną strzechą z wspólnym sklepem i gospodą. Z początku zdawało nam się, że nie zdołamy zwyciężyć przeszkód, gdyż wielu obawiało się teroru socjalistycznego, dzisiaj atoli stronnictwo chrześcijańskie jest górą, a socjalnademokracja, zesłała do roli oberwańców i andrusów. Wszyscy porządni obywatele wilkowiccy odwracają się od owieczek Arbajtla i Grossa. Bracia, członkowie agitujmy wszędzie i zawsze za naszą „*Bratnią pomocą*“ i „*Kółkiem rolniczym*“, a postawimy na swoim.

— **Obiega wieść** po naszych Wilkowicach, że prowodyra socjaldemokratycznego spotkała słuszna kara Boska. W pewną niedzielę grali socjaliści podczas nabożeństwa w swojej budzie w karty. Kiedy zadzwoniono na „*podniesienie*“, miał się jeden z grających wyrazić „*przestańmy grać*“, prowodyr atoli F . . . zwany „*wolowaty*“, zaczął wyszydzać świętą ceremonię „*podniesienia*“ i dźwignął karty w obu rękach ponad głowę, w tej chwili zaślął i leżał dłuższy czas chory. Między towarzyszami o tym wypadku cicho, ale w całych Wilkowicach jest to publiczną tajemnicą. Bracia Wilkowianie z takimi bluźniercami nie możemy mieć nic wspólnego.

Żywiec. Szarpak pieniać proceśnik — kto? Antoni K. . . masarz w Żywcu. —

Publicznie musimy napiętnować jednego z naszych masarzy żywieckich, bo postępowaniem swoim zasłużył i zasługuje na jak najostrzejszą chłostę publiczną. Ten Antoni K . . . wystosował jeszcze w lipcu roku zeszłego do c. k. Starostwa doniesienie, przeciw innym swym współtowarzyszom w tem li tylko celu i zamiarze, aby ich materyalnie zrujnować i zniszczyć. Oto dosłowne brzmienie tego obywatelskiego, miłością braterską tryskającego doniesienia:

Świetne c. k. Starostwo w Żywcu. O ile jest mi wiadomem, iż ustawa przemysłowa obowiązuje nie tylko pojedynczych masarzy co do utrzymywania porządku i czystości we swych pracowniach, ale również ustawa przemysłowa tegoż wymaga od wszystkich rzemieślników, trudniących się wyrobem i sprzedażą artykułów spożywczych.

Niestety ale u nas w Żywcu tak nie jest. — Pomimo naszych kilkakrotnych zażaleń, władza przemysłowa nie raczyła dotąd żadnych w tej sprawie kroków poczynić; *nasz rzeźnicy* jak przedtem tak i teraz wykonują przemysł masarski prawnie lub nieprawnie we swych kuchniach i piwnicach swobodnie w naczyniach kuchennych i takowe smakołyki sprzedają w części we swych sklepach lub jatkach, w części znów roznoszą po domach i restauracjach. — Natomiast masarze tutejsi zmuszeni są wykonywać przemysł w pracowniach z komfortem urządzonych, kosztujących kilkanaście tysięcy koron, a w dodatku skazani są do płacenia wysokich podatków i różnych ciężarów. Zatem upraszam, Św. c. k. Starostwo raczy w tej piekającej sprawie odpowiedzieć i zarządzić, aby takie bezprawia, szkodliwe dla zdrowia nadal nie były tolerowane.

Antoni Kasztelnik Żywiec 2/7 1908.

Na to doniesienie poleciło c. k. Starostwo sprawę zbadać gminie.

Żywiec 10/10 1908.

Zwierzchności gminnej w Żywcu z poleceniem szczególnego zbadania, czy którzy tutejsi rzeźnicy trudnią się bez karty przemysłowej masarstwem i czy mają na to od-

powiednie lokale — za zwrotem aktu. —

C. k. Starostwo Porth.

— Gmina otrzymawszy to zawezwanie zbadała sprawę i orzekła:

Antoni Kasztelnik Żywiec 12/12 1908.

sprawę masarzy C. k. Starostwo

w Żywcu. w Żywcu.

Przy zwrocie aktu donosimy, iż następujący tutejsi rzeźnicy nie posiadają tak kart przemysłowych na masarstwo a takowe wykonywują, ani też nie posiadają odpowiednich lokalów w szczególności: Jan Dowsilas, Wincenty Dowsilas, Wincenty Studencki, Jan Studencki, Stanisław Pawluszkiwicz, Franciszek Pawelek, zwany Dymnik i Jan Dobosz. Magistrat.

Są to prawie wszyscy starsi rzeźnicy, niektórzy z nich po lat 20 masarstwo uprawiający i cieszący się ogólnym zaufaniem u ludu. Pomimo, że nie mają masarni wspaniałe z komfortem urządzonych jak Antoni Kasztelnik, to wyrabiają za to wspańiałe, smaczne i zdrowe kiełbasy, sprzedają takowe taniej niż p. A. K. Nam się zdaje że licha kiełbasa ani ze złotej miski smakować nie będzie, gdy tymczasem smaczna i z glinianej smakuje.

Ten p. A. K. podarował kiedyś gminie grunt, ale później mu się użaliło darowizny i cofnął ją wymawiając się, że nie ma w głowie wszystkiego w porządku.

Nauka znów dla nas obywateli i dla okolicznych włościan oraz robotników, by tych wymienionych, a bojkotowanych przez A. K. masarzy jak najsilniej popierać.

Grono obywateli żywieckich.

OGŁOSZENIA.

Moczenie w łóżku.

Natychmiastowe wyleczenie **zapewnione**.
Objaśnienia bezpłatne. Podać wiek i płeć!
Świetne pisma dziękczynne. Środek polecany przez lekarzy.

Instytut „SANITAS“, VELBURG
P. 9. Bawarya.

25—23

Gospodarstwo

składające się z 30 morgów ziemi ornej, 4 morgów lasu budowlanego, 3 morgów lasu młodego. Zabudowania: Dom mieszkalny o 6-ciu pokojach nowszej budowy. Stajnie i stodoła murowane i trwardo kryte. Realność ta leży pół godziny drogi od miasta Cieszyńska na Śląsku austr. jest z wolnej ręki, pod bardzo korzystnymi warunkami zaraz do sprzedania i to z całym lub bez inwentarza. Bliższych wiadomości udziela Drukarnia Tow. Domu Narodowego w Cieszynie (Śląsk austr.)

3—1

Parceluje się obszar dworski pod Lwowem.

Kościół w miejscu. Ziemie pod szkołę bezpłatnie. Morg od 550—650 koron. Łąki dwukośne od 800—1000 koron. Las dębowy, grabowy i zapusty. — Żadnego oszukaństwa i wyzysku. Majątek bez długu. Kamień budowlany i wapienny na miejscu.

5—1.

Jan Michalski w Lipniku ul. lasowa, sprzedaje **posiadłość**, 2 morgi pola i $\frac{3}{4}$ morgi sadu z zbiórką lasową.

3—1

Tow. ogrodnicze w Wadowicach

poleca na wiosnę do sadzenia 15 gatunków jabłoni 4—5 letnich w wysokości 160—170 ctm.; 3 gatunki śliw w wysokości 160—170 ctm. Cena za sztukę 80 hal., 100 sztuk 75 K. 25 h. 25 szt. K. 18.75. Krzewy jak: agrest 20 h. szt. porzeczki 16 hal. szt. Maliny 6 hal. szt. truskawki 10 sztuk 20 hal.

Cennik na żądanie darmo i oplatnie.

Realność.

Przy Frysztacie dom murowany z sklepem towarów mieszanych oraz 2 morgi pola przy szosie cesarskiej jest za 8000 koron do sprzedania

Jan Bialek w Cieszynie.

Drodzy Bracia i Siostry!



Nie wyczekiwajcie z zamówieniem nasion aż do wiosny; gdy potrzeba siać to nasienie ma już być w domu. A więc teraz na to czas odpowiedni, więc proszę zamawiać nasiona jak w poprzednich latach: **Len rosyjski z Parnawy** wyrasta 140 cm. wysoki i udaje się na wszystkich gruntach po koniczynie, konoplach i na żytnych ścierniskach. Można go moczyć lub ścielić i wydaje przedziwo biluchne jak bawełna. Kto przysła 4. **K. 60. hal.**, ten otrzyma 5 kilogr. tego lnu, z którego będzie miał co prąść na najcięższe płótno na koszule. Kto by zaś żądał większą ilość tego nasienia workami, to niech przysła mi 4 koron jako zadek, i wysła zamówienie koleją (mniej od 5 kilogr. nie wysyła się.)

Proso Mandżurskie „Gaolan” wyrasta 3 metry wysoko żdźbło grubości jak trzcina, udaje się na każdym gruncie, siać rzadko lecz bardzo wcześnie — w marcu i kwietniu — 5 kilogr. t. j. 7 litrów cena **7 kor. 60 h.** Zadek **3 koron** — kto by żądał mniejszą ilość, to może otrzymać razem z innymi nasionami.

Kapusta biała niska na kaczanie, głowa ogromna, twarda **20 gramów 30 halerzy.**

Brukiew biała lub żółta, bardzo wielka 20 gramów, 20 halerzy.

Buraki czerwone ogromne, jeżeli sadi się na nowinie, to urodzą się nadzwyczajnie sztuką w sztukę 3. 4. do 5 kilogr. na miękkiej ziemi, 1. 2. do 3. kilogr. waży sztuka. Cena za kilogram **1. kor. 20 halerzy.**

Buraki cwikłowe czerwone, Cena 3 korony za kilogram

Koniczyna czysta bez perścieńcu (kanianki). Każde ziarno większe zdrowsze i dorotliwie. Nr. I. liter 1 korona 80 halerzy. Nr. II. liter 1 korona 70 hal. Nr. III. liter 1 korona 60 hal. Nr. IV. liter 1 kor, 40 hal. Nr. V. liter 1 kor. 20 hal. Nr. VI liter 1 korona. Mniej od 5 kilogr. nie wysyła się. Zamawiający ma przysłać 4 koron zadek. Bez zadeku nie wysyłam. Kto zaś żądałby większą ilość workami wysyłam koleją. Proszę zamawiać na przekazach pocztowych, żeby na listy i kartki nie tracić darmo pieniędzy.

Adres:

Aleksander Kopacz, Strutyn wyżny
pocztą Rozniatów.

Mydło z konikiem

z mleka liliowego najłagodniej działające
na skórę oraz przeciwko piegom.

Wszędzie do nabycia.

Wyd. ks. Stan. Stojatowski i Spółka. Red. nacz. ks. Stojatowski, odpow. red. J. Tlałka w Bielsku.
Drukarnia p. t. K. Studenckiego, wł. Sp. w Białej

OGŁOSZENIA.

Cena ogłoszeń: Drobny wiersz dwulamowy 30 halerzy. Cała strona 30 koron, pół strony 15 koron, $\frac{1}{4}$ 8 kor. Dodatki do gazety za 100 egz. 2 korony. Rocznym inserentom znaczny rabat. Za ogłoszenia redakcja, ani administracja pisma nie odpowiada, t. j. umieszczając ogłoszenia kupców przemysłowców, a zwłaszcza obcokrajowych, nie może wiedzieć ani poręczyć za dobroć towaru i rzetelność ogłaszającego.

Kto zamiast do Prus wolałby jechać na robotę



DO FRANCYI



gdzie zarobki są wyższe, i lepsze traktowanie, niech napisze zaraz do nowozałożonego w celu opieki nad wychodźstwem

Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego w Krakowie
które postanowiło zająć się organizacją wychodźstwa sezonowego we Francyi i zakłada tam własne biuro. Adres tymczasowy Towarzystwa Emigracyjnego jest następujący: **Dr. Franciszek Bardel Kraków. Mały Rynek 1.**

Wskład Rady Nadzorczej Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego wchodzi: Poseł Dr. Jan Hupka jako prezes, Prof. Dr. Franciszek Bujak jako wiceprezes, Sekretarz Tow. Rolniczego Dr. Racyński jako sekretarz, poseł Jan Wasung jako zastępca sekretarza, oraz jako członkowie: Poseł prof Alfred Halban, Cez. Haller, Rejent Edmund Klemensiewicz, Redaktor, B. Laskowicki, poseł Jan Stapiński, Rejent Starzewski, sekretarz lwowski. Izby handl. Dr. Wład. Stesłowicz, Radca Wydz. kraj. Dr. Ignacy Szyszyłowicz, i poseł Franciszek Vojcik.

Dyrekcję tworzą: Dr. Fr. Bardel, Ant. Lisowiecki i Józ. Okołowicz jako dyrektorzy, oraz Dr. W. Ungar i Wł. Wąsowicz jako zastępcy dyrektorów.

3-2



Dla chorych! Dla cierpiących! Dla zdrowych!

Przeciw tak upornym i zastarzałym chorobom jak: **reumatyzm, gościec, nerwość, ból głowy i zębów, bólenia w krzyżach i mięśniach, kłucia w boku, darcia w ożłonkach, bóle w nogach**, nabrzmienia, jest najlepszym środkiem uśmierzającym, powszechnie lubianym, przez wiele klinik praktycznie wypróbowanym, od przeszło tysiąc lekarzy polecanym

ICHTYOMENTOL

20-10

środek opatentowany w wszystkich państwach. Kilkakrotnie premiiowany; w działaniu niedościgniony w skutku zaskakujący! Przeszło 15 tys. podziękowań. Wyłączna wysyłka i fabryka: Chemiczne laboratorium aptekarza S. Edelmana, **Bohorodczany** via Lwów. Oddział 44. Wysyłam franko od 5 butelek począwszy w zwyż za poprzedniem nadesłaniem 6 kor. za zaliczką 20 h. więcej; 10 butelek franko 10 kor. 25 butelek franko 23 kor.

Bank ziemski w Łańcucie.

Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką.

Przyjmuje wkładki na rachunek bieżący, poczynsz od 100 kor. wyżej i opłaca od złożonych pieniędzy 5 % z półrocznem oprocentowaniem.

Z rachunku bieżącego Bank wypłaca:

Bez wypowiedzenia do kwoty	500 koron
za 8-dniowem wypowiedzeniem do	1000 „
„ 14 „ „ „	3000 „
„ 30 „ „ „	5000 „
„ 60 „ „ „	10000 „
	i wyżej.

Od kwot ponad 1000 koron złożonych na czas dłuższy, opłaca Bank procent wyższy aniżeli 5 % od sta, a to stosownie do umowy z Dyrekcyją.

Na złożoną gotówkę w rachunku bieżącym wydaje Bank książeczki wkładowe.

Podatek rentowy od złożonych pieniędzy opłaca Bank z własnych funduszków.

Dla zaoszczędzenia opłaty pocztowej, zamiejscowym dostarcza Bank czeki pocztowej Kasy oszczędności.

Bank urzęduje codziennie od godziny 9 do 12 przed i od 4 do 7 popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt rzymsko-katol.

Na reumatyzm, gościec, postrzał (ichias) i wszelkie nerwobóle poleca się uśmierzające nacieranie, od lat wielu ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane **Linimentum Gaultheriae compositum** z prawnie zarejestrowaną marką ochronną

„NERWOL“

chemika Dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu.

Cena flakonu 80 hal. — 10 flakonów 8 kor., nie licząc opakowania i franco. — Tysiące listów dziękczynnych do przegładnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka poczt. Na składzie: Kraków, apteki Wiszniewskiego i Nacudzińskiego; Maków, apteka Froncza; Lwów, apteki: Dewecheho, Haya, Łazowskiego, Dra Piepes-Poratyńskiego, Mikolasza. — Niemcy: Loewenapotheke Otto Koerner, Goerlitz, O-bermarkt 1. 31.

WYKŁADY I WYSTAWY



Gotowa pościel

z czerwonej nasypki, dobrze napełniona, 1 pierzyna lub 1 piernat 180 cm. długości, 116 cm. szerokości K. 10, K.

2, K. 15 i K. 18. 2 metry dług. 140 cm, szerok. K. 15.-, K. 18.-, K. 21. 1 poduszka 80 cm. dług, 58 cm. szerok. K. 3.-, K. 3.50 i K. 4; 90 cm. długości, 70 cm szerok K. 4.50 i K. 5.50. Sporządza się także według podanej miary. Potrójne materace rozharowe na 1 łóżko po 27 kor. lepsze 33. Wysyłka franko za zaliczką od 10 K w górę. Zamiana i zwrot za wynagradzaniem portoryów dozwolone. Benedykt Sachsels Lobes 944 w Czechach.

Taniej niż wszędzie!

Znakomite płótna korezyńskie

i wszelkie inne wyroby tkackie. Również silne materye na ubrania, dla każdego stanu i na każdy czas poleca:

tkalnia Józefa Jórassa

„pod opieką Najśw. Rodziny”

w **Korczynie** obok Krosna (Galicja).

na żądanie, próbki z oceną darmo i oplatnie.

! Precz z wyrobami obcymi !

Jedynę źródło zakupna fabrykatów swojskich jako to: **Maszyn do wyrobu dachówek, cegieł i posadzek cementowych, oraz form do wyrobu rur betonowych** jest

Pierwsza i jedyna w kraju specjalna fabryka maszyn i form dla przemysłu

cementowego i betonowego.

Inż. chem. Wincent. Boguckiego w Chrzanowie.

Powyższa firma dostarcza i cement pierwszej jakości wszelkich marek, cementowe farby oszczędnościowe w różnych kolorach, oraz oliwę do smarowania płyt — wszystko po cenach najprzystępniejszych. Przyjmuje reperacje wszelkich systemów maszyn do wyrobu dachówek — oraz form do wyrobów betonowych.

Cenniki i informacje odwrotnie i darmo.

Interesenci mile widziani w fabryce.

Proszę nie omieszkąć



przed zakupnem instrumentów muzycznych zażądać mego bogato ilustrowanego katalogu, który posyłam darmo i oplatnie. Skrzypce do nauki bez smyczka już za koron 4.80, 5.50, 6 — 7.60 8.60, 11 — 12.50. Smyczki po K — 80 h. K. 1 — 1.40, 1.80, 2, 3.80 i wyżej. Cytry, Harmonie, Gitary, Okarina, itd. w największym wyborze! nie ma ryzyka! Zamiana dozwolona albo zwrot pieniędzy. Wysyłka za zaliczką, albo poprzedniem nadesłaniem pieniędzy.

c. i k. dostawca nadworny

HANNS KONRAD

dom wysyłkowy instrumentów muzycznych w Brüx Nr. 679 (Czechy).

25—18

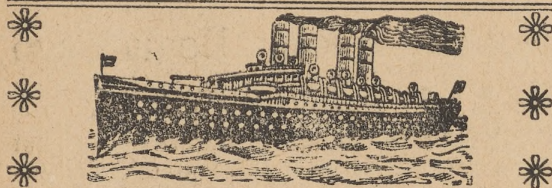
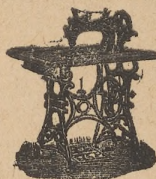
W NIEMCZECH NIC NIE KUPUJĘ!

R. Pawłowski

dostawca Związku urzędników państwowych i Centrali zakupu dla oficerów i urzędników

w Krakowie, Rynek 18.

Poleca ulepszone **Singera maszyny do szycia i haftu**, wypróbowane przez hafciarnie pracownice krawieckie i uznane są za najlepsze. — **Nieźrównane w szyciu i nie-
doścignione w hafcie.** — Cenniki rozsyła się darmo i opłatnie.



Kto postanowił jechać na morze
do **AMERYKI** północnej,
Brazyli lub Kanady,

niech w interesie własnego dobra napisze zaraz
w bezpłatną poradę, wskazówki i przestrogi do
nowozałożonego w celu opieki nad wychodźcami
i ocurowi przed wyzyskiem

Polskiego Towarzystwa Emi-
gracyjnego w Krakowie

k którego tymczasowy adres dla listów jest następujący:

Dr. Franciszek Bardel

Krakow, Mały Rynek.

3-2

Tanie czeskie pierze.



5 kg. pierza nowego, ciemnego
9 kor. 60 gr., lepszego 12 kor.
5 kg. pół białego datego 18
białego 24 kor. bielutkiego jak
śnieg, puchowatego datego
30-36-42 K. Posyłka opłatnie
za pobraniem pocztowem. Zamiana albo
zwrot za zwrotem kosztów przesyłki do-
zwolony. 6-3

BENEDYKT SACHSEL

Lobes 237. p. Pilzno (Czechy).

Przyjmę zaraz
robotników
do kopania piasku; płacę od
pnia 1 m³ 45 hal, kasę chorych
i ubezpieczenie. Mieszkanie darmo.
Zgłosić się pod adresem:
Antoni Marcinek
Cieszyn-Winograd Śląsk austr.

Ucznia

porządnych rodziców chcącego się wyuczyć
piekarstwa, poszukuje piekarnia Ludwika
Dobiji w Rybyrzowicach p. Łodygowice.

Warunki: ukończony 15 rok życia, u-
miętność czytania i pisanie, a nadewszystko
rzetelność. Bliższych wiadomości na miejscu
albo listownie. 2-2

Realność w Hałcnowie

5 morgów pola dobrego w jednym kawałku
przy szosie powiatowej, dom mieszkalny
murowany i budowany z piwnicą, stodołą,
szopa i stajnia, studnia i ogród, jest
z wolnej ręki za 11 tysięcy koron do sprze-
dania; 4 tys. koron może zostać na hipotece.

Franciszek Goral

Hałcnów 154.

3-2

Korzystne, przyjemne i bardzo skuteczne.
Wszystcy którzy je znają, wielce cenią

pastylki „VALDA“

jako niezrównany, szybko działający
uśmierzający środek przeciwko dolegli-
wościom organów oddechowych, szyji,
ust i t. d.

Cena pudełka K 1.75.

== Do otrzymania we wszystkich aptekach ==

Główny skład dla Austro-Węgier:

KORWILLA

apтека „pod murzynem“

Wiedeń L.

Wipplingerstrasse 12.

Bank Ziemski w Łańcucie

poleca kupno gruntów w następujących majątkach:

1. KOŁOKOLIN

wieś w powiecie rohatyńskim.

480 morgów urodzajnej roli o położeniu cośkolwiek pagórkowatym, oraz łąk. Cena gruntów wynosi 700-800 koron za morg. W Kołokolinie znajduje się fabryka gipsu i cementu oraz kopalnie alabastru i marmuru.

W oddalonym o 1 km. Żurowie znajduje się kościół rzym-kat. i szkoła polska. Do około kolonii polskie w Bukaczowcach, Czerniowie, Żurowie i Łukawcu żurowskim. W Bukaczowcach oddalonych o 7 km. znajduje się stacja kolei żelaznej oraz urząd pocztowy i telegraficzny.

2. OLESZA i SAWAŁUSKI

wieś w powiecie buczackim.

600 morgów roli, łąk i lasów. Glebę stanowi urodzajny czarnoziem, na którym uprawiają tytoń, oraz wszelkie gatunki zboża i roślin okopowych. Cena gruntów wynosi 600—1000 koron za morg.

Sawałuski oddalone o 5 km., a Olesza o 9 km. od miasteczka Uonasterzyska, w którym znajduje się Sąd powiatowy, urząd podatkowy, stacja kolei żelaznej, kościół rzym-kat., szkoła polska, urząd pocztowy i telegraficzny, oraz fabryka tytoniu zatrudniająca tysiąc kilkaset robotników i robotnic.

Parafia rzym-kat., kościół i szkoła polska znajdują się także w Kowalówce przytykającej do Oleszy.

3. OTTYNIA

miasteczko w powiecie tłumackim.

760 morgów urodzajnych ról i słodkich, dwukośnych łąk są do nabycia w cenie po 800—1400 koron za morg.

W Ottynii znajduje się fabryka maszyn i narzędzi rolniczych Bredta.

Prócz tego znajdują się w miejscu: Sąd powiatowy, urząd podatkowy, stacja kolei żelaznej, parafia rzym-kat., kościół, szkoła polska, oraz urząd pocztowy i telegraficzny.

4. POLNA.

wieś w powiecie grybowskim

oddalona o 2 km. od stacyi kolejowej Stróże. W Polnej znajduje się kościół parafialny i szkoła. Do nabycia grunta orne, łąki i około 200 morgów lasu. Na gruntach w Polnej udają się wszelkie gatunki zboża i roślin okopowych. Cena za grunta orne i łąki od 800 K. za morg, cena za las od 600 K. za morg.

5. STADNIA

w powiecie złoczowskim.

550 morgów roli i łąk. Role są bardzo urodzajne, bogaty czarnoziem. Cena gruntów wynosi 600—800 koron za morg.

Stacya kolei żelaznej Skwarzawa oddalona jest od Stadni o 3 km. W Skwarzawie znajduje się kościół rzym-kat. szkoła polska, oraz urząd pocztowy i telegraficzny.

6. ZŁOTNIKI

miasteczko w powiecie podhajeckim.

2000 morgów roli i łąk, oraz 300 morgów lasu. Pierwszorzędne grunta pszenne (urodzajny głęboki czarnoziem) są do nabycia w cenie 600 - 1000 koron za morg.

Parafia rzym-kat. kościół, szkoła polska i urząd pocztowy znajdują się w miejscu.

Stacya kolei Denysów lub Mikulińce-Strusów. Po otwarciu budującej się kolei Łwów-Podhajce, będzie stacya kolei w oddalonych od 14 km. Podhajcach.

Zgłoszenia nabywców parcel przyjmuje dla wszystkich tych majątków **Bank ziemski w Łańcucie**, oraz miejscowi delegaci Banku w Kołoklinie, Oleszy, Ottynii, Stadni, Złotnikach i Polnie.

Część ceny kupna może być rozłożoną do spłaty na przeciąg powyżej lat kilku za opłatą omówionego procentu.

Dla nabywców gospodarstw 10 morgowych i większych tworzy Bank na ich życzenie, włości rentowe.

Bank ziemski udziela na żądanie wszelkich wyjaśnień, a delegaci Banku w miarę możliwości ułatwiają nabycie materiałów budowlanych.

Pośrednicy otrzymują wynagrodzenie, wedle umowy z Dyрекcyą.



Przez Wysokie ck. Namiestnictwo

nowo koncesyonowane
Biuro podróży

JADWIGI KRONHELMOWEJ

W TRZEBINI.

Sprzedaje bilety okrętowe trzeciej klasy i międzypokładowe na najtańsze i najlepsze statki pocztowe odchodzące z **portów Hamburgskiego i Bremeńskiego**, oraz bilety kolejowe tak europejskie jak amerykańskie.

Prospekta najdokładniejsze wraz z **połączeniem dla podróżnych** na żądanie rozseła się opłatnie. Adres dla listów i telegramów **Kronhelmowa Trzebinia**, wrazie pospiechu połączenie telefoniczne z całą Galicyą porozumienie się ułatwi.

13—13

**Najtańsze zakupno
czeskiego pierza do pościeli.**

5 kilo nowego, dobrego, szarego, dartego, wolnego od pyłu 9.40, lepszego 11.80 kr.; 5 kilo dobrego półbiaławego 16 kr., białego kwapu (puchu) 28 kr., 30 kr., 34 kr., 36 kr.; 5 kilo śnieżno-białego niedartego 23, 26 i 29 kor. Puch szary $\frac{1}{2}$ kilo 3.40 kor., biały 4.40 kr., śnieżno biały 5.80 i 6.40 kr. Wysyłka za zaliczką. Wymiana za wynagrodzeniem porta dozwolona. Przy zamówieniu proszę dokładnie zważać na adres

Johanna Polatschek
Janowitz, a. d. Angel Nr. 35.
ad Klattau, Czechy 12—6

Tanie czeskie pierze do łóżek!

5 kilr: nowe, darte 9-60 kor. lepsze 12-10 kr.; białe miękkie jak kwap. darte 18—24 kr.; śnieżno-białe, puszyste jak kwap, darte 30—36 koron. Wysyłka franko za zaliczką. Wymieniam, albo zwracam pieniądze za potrąceniem porta.

Benedykt Sachsels Lobes, Nr. 237
ad Pilzno (Czechy). 6—5

c. k. urząd. upow.

Biuro prawnicze

dla wszelkich spraw wojskowych em. c i k kapitana Andytora **Józefa Martusiewicza**
w Krakowie, ul. Zwierzyniecka l. 25.

Białe i czerwone Wina
pod gwarancją czyste.

Korespondencya po kroacku albo po niemiecku.

Cena: 13 do 20 koron za 100 litrów.

Adres: **Kaštelsko društvo**
w Kaštel,
poczta i stacya **Buje**, Istrya.